Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 29. Nowy Targ, dnia 20. lipca 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, [illegible], administracji: Rynek 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Wielki krok naprzód.

Za rządów gen. Sikorskiego uznano nasze granice na wschodzie, gdzie mieści się dość poważna ilość mniejszości narodowych. Wielki to był sukces w polityce ówczesnego rządu, ale samo ustalenie granic nie daje jeszcze wszystkiego — trzeba było koniecznie obmyśleć jakieś środki, któreby stosunki mniejszości narodowych w Polsce raz wreszcie unormowały.

W ostatnich czasach rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy normującej stosunki narodowościowe na kresach wschodnich, opracowany przez kilku ludzi fachowych w tym kierunku, których sam premjer do komisji tej zaprosił. Należeli do niej między innymi poseł Stan. Grabski z prawicy i Stan. Thugutt jako przedstawiciel sejmowej lewicy.

Projekt ten zajmuje się wyłącznie kresami wschodniemi, gdzie mieszkają Rusini, Białorusini i Litwini — inne zaś narodowości niepolskie narazie nie są wzięte pod uwagę. Doniosłość tego faktu jest bardzo wielka, bo podobnie jak sanacja skarbu, stawia nas w zupełnie innem świetle wobec zagranicy, która dotychczas wciąż patrzyła na nasze państwo z pewnemi zastrzeżeniami co do mniejszości narodowych. Te bowiem, nie mając pod nogami żadnego realniejszego gruntu, nieraz całkiem niepotrzebnie trąbiły po całej Europie, że w Polsce panuje teror i ucisk, ze nie uznaje się żadnej toleranciji, a czysto literę prawa zastępuje tu gwałt i prawo pięści. Oczywiście są to brednie, które jednak znachodziły posłuch w zagranicznych sferach dyplomatycznych, czego dowodem choćby ten słynny i ubliżający nam „Biały terror“ podpisany przez francuskich dyplomatów. Żywioły zaś niepolskie wichrzyły jeszcze bardziej ciesząc się, że ich robota antypaństwowa nie pozostaje bez echa.

Ustawa obecna, którą sejm zatwierdził, a która jest niejako wykonaniem traktatu o mniejszościach z 28 czerwca 1919 r. daje mieszkańcom wschodnich połaci Rzeczypospolitej pewne prawa i częściową autonomię w używaniu własnego języka w mowie i piśmie, a równocześnie kładzie kres wszelkiego rodzaju słusznym, czy niesłusznym narzekaniom na ucisk i nietolerancję w Polsce. Oczywiście poszczególne artykuły owej ustawy omawiają szczegółowo, kiedy w szkole język niepolski może być językiem wykładowym, jakiego języka ma się używać w urzędach i t. d. — nam jednak, bez analizy poszczególnych punktów, chodzi o podkreślenie samego faktu, że wreszcie zwrócono uwagę i na tę tak ważną u nas sprawę.

Co do kresów wschodnich, gdzie mamy największą mieszaninę etniczną, koniecznem było ustalenie jakichś środków, któreby umożliwiły współżycie z tamt. mieszkańcami.

Dokonał tego obecny rząd z p. Wład. Grabskim na czele, który już ma za sobą doniosłej wagi dzieło uzdrowienia skarbu.

Podkreślić należy i to, że Stan. Grabski poseł prawicy i Thugutt, a więc ludzie stojący na dwóch przeciwnych biegunach umieli ocenić doniosłość sprawy i potrafili zgodnie współpracować nad powyższym projektem. Słuszność też miał Thugutt, kiedy swego czasu w rozmowie z angielskim premierem Mac Donaldem powiedział, że jeżeli sprawy mniejszości narodowych w Polsce pozostawiają wiele do życzenia, to należy to przypisać raczej małemu jeszcze zrozumieniu sprawy, a nie złej woli ze strony społeczeństwa polskiego.

Ciekawą też jest rzeczą, że sprawą tą zajął się znów rząd p. Grabskiego, a więc rząd pozaparlamentarny. Z tego wniosek, że u nas jedynie taki rząd ma rację bytu, zaś do rządów parlamentarnych jeszcześmy widać nie dorośli.

Bo stwierdzić należy, że rządy parlamentarne u nas dają tylko powody do wewnętrznych zaburzeń i walk partyjnych. wzniecają nieład i niezgodę, owocem czego są tylko przesilenia i bezrząd, to zaś działa ujemnie na machinę państwową, a w oczach Europy autorytet nasz podrywa. W ostatnich czasach tyle się namnożyło partyj i partyjek istniejących tylko dla zaspokojenia własnych ambicyj, że o rządzie opartym na większości sejmowej mowy być na razie nie może, bo lada grupka może tę większość rozbić.

Dlatego jedynie racjonalnym, dbającym o interes ogólno-państwowy, jest rząd stojący poza nawiasem klubów parlamentarnych i tylko taki rząd może ugruntować nasze młode państwo. Najlepszym tego dowodem jest właśnie rząd obecny, który po sanacji skarbu zwrócił uwagę na najbardziej piekącą sprawę, na kresy wschodnie, przez co w polityce ogóno-państwowej zrobił wielki krok naprzód i wykazał pełną dojrzałość polityczną. Tę bowiem okazujemy w tym wypadku nie przez namiętną a bezmyślną często gadaninę antymniejszościową, ale przez powzięcie rozumnych w tym kierunku postanowień i uchwał, jak przystało na praworządne państwo demokratyczne.

A. Z.

Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci. **Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem.** Jędrzej Śniadecki.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Z pobytu wycieczki podhalańskiej w Krakowie.

Jak to już można było zmiarkować z artykułu umieszczonego w ostatnim numerze „Podhalanki", trzeba mieć przynajmniej jakie takie wiadomości z historji Polski, ażeby z wycieczki urządzonej np. do Krakowa odnieść rzeczywistą korzyść. Inaczej — mimo, że się widzi różne historyczne zabytki i drogie nam pamiątki, nie utkwią one w umyśle, ani nie wywołają w duszy głębszego wrażenia.

Uczestnicy zaś wycieczki szkolnej z Poronina i Suchego — bo o niej chcę mówić — znajdowali się w tem szczęśliwem położeniu że oprócz specjalnego przewodnika z ramienia Sekcji Akadem. Związku Podhalan. posiadali — jak na ich wiek — zadziwiające wprost wiadomości z dziedziny historji, a nawet literatury. Można to w części policzyć na karb rasy podhalańskiej, która — co każdy przyzna — posiada wyższy od innych stopień inteligencji i bardziej rozwinięty zmysł orjentacyjny, a wreszcie przydający się nierzadko spryt, przyznać jednak trzeba, że w lwiej części jest to zasługą Wychowawczyń szkolnych, które rozumiejąc swoje zadanie pedagogiczne umieją się dostosować do twardego, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, gruntu na Podhalu i młodzieżą kierują wzorowo. Można to było zauważyć dokładnie w czasie czterodniowego pobytu ich w Krakowie.

W wycieczce onej przeważały dziewczęta, które godnie zaprezentowały młode Podhale w stroju, gwarze i śpiewie, a przodowały w tym kierunku zwłaszcza Stasia Kupcówna z Poronina, Zosia Bafja ze Suchego, Anielka Trybunia, Hela Majerczyk i inne młode Podhalanki. W wiadomości z zakresu nauki szkolnej obfitowała między innemi Julka Smorek rodem z Piekielnika, która chodzi do szkoły w Suchem i jest pod opiekunczem

Antysemityzm

Wiejskiemu politykowi w odpowiedzi.

Politycy i historycy winni być bardzo wdzięczni Wiejskiemu Politykowi za najciekawsze odkrycie historyczne, a mianowicie, że to właśnie „antysemityzm przeniesiony do polityki odebrał nam w Lidze Narodów wszelki wpływ“. Trudno nam w to uwierzyć.

Dlaczego również i w tę przestrogę, że antysemityzm „przeniesiony do religji uczyni nas sługami antychrysta“ — uwierzyć nie można, ani nie wolno — powiedziałem już poprzednio.

„Cywilizacja i kultura ludzka między wszystkiemi narodami już wyrobiły sobie takie uznanie, że narody między sobą muszą szukać jakiegoś sposobu, zgodnego współżycia“.

Tu powstaje pytanie co Wiejski polityk rozumie przez słowa „zgodnego współżycia.

Napewno to, że „zgodne współżycie“ to nie tylko zezwalanie ale i przestrzeganie, by Żydzi nadal, ani nie orali, ani nie siali a obficie zbierali: pieniądze, złoto, domy, kamienice, fabryki, przedsiębiorstwa i ojczyste ziemie, oszukując głupich gojów w sklepach, przedsiębiorstwach, a przedewszystkiem w szynkach! A my mamy się cieszyć, że naszym bliźnim tak się u nas dobrze dzieje, że wnet Polska utonie w pachnącej cebulą powodzi?

Może nam i to zaszczyt przynosi, że staramy się jaknajchętniej i jaknajgrzeczniej usłużyć synom Mojżesza? Siostry i córki posyłamy na służbę do Żydówek, a braciom i synom każemy nosić wodę Żydom! Tu nie chodzi o walki rasowe, które każdy prawy Polak (Wiejski polityk naprawdę o tem nie wie?) „potępia jako dzikość, barbarzyństwo zacofanie i niedorozwój duchowy“.

Tu chodzi o zdrowie honor Narodu. Polak nie może na to pozwolić, by Polacy musieli opuszczać Ojczyznę i na obczyźnie swą pracą, potem i krwią mieli bogacić obcych podczas, gdy w Polsce obcy i wrogi Narodowi żywioł ma róść w znaczenie i bogactwa i to kosztem Polaków, kosztem Polski!

Wiejski Polityku! — „Na Polskę nie wolno ściągać tej hańby“ — że jest niechlujem, na którym żyje pasożyt“

Kolonja wakacyjna w Nowym Targu.

Chciałbym zwrócić uwagę na kolonje wakacyjne, z których korzystają zwykle dzieci najbiedniejszych rodziców, a którym świetni obywatele Nowego Targu przyszli z jak najwydatniejszą pomocą. Oto obecnie w lipcu przyjeżdżają do

---

okiem p. Ant. Tatarówny. Z chłopców zaś, których stosunkowo niewielka była ilość, najwięcej wiadomości szkolnych, ale też równocześnie i honorności podhalańskiej posiadał w sobie Józef Chowaniec, choć i innym nie można nic zarzucić.

A teraz kilka charakterystycznych momentów. Po ogólnem obejrzeniu się po centrum miasta, wycieczka udała się do Muzeum Narodowego gdzie znajdują się arcydzieła mistrza Jana Matejki, które przy częściowej pomocy przewodnika same dzieci objaśniały. Następnie stają przed obrazem, przedstawiającym procesję koło kościoła. Jedna z dziewcząt sprytnie poznaje tu kościół Marjacki, opierając się na zaobserwowaniu gołębi na dachu kościelnym, których gdzieindziej w Krakowie nie spotkamy. Józek zaś Chowaniec bierze pod uwagę okna wąskie i ostro zakończone (styl gołycki), czem wprawia w podziw wszystkich zwiedzających Muzeum gości, którzy się koło naszej wycieczki zgrupowali. Muzeum Narodowe wywarło na dzieciach wielkie wrażenie, zwłaszcza dzieła Jana Matejki treści historycznej, z którą obznajomieni są bardzo dokładnie z nauki szkolnej.

Przy zwiedzaniu kościoła na Skałce, w którym został zamordowany biskup Stan. Szczepanowski, wycieczka oglądała sadzawkę, do której — jak niesie legenda — wrzucono posiekane ciało Biskupa. Dopiero to zrobił się ruch, gdy powiedziano im, że sadzawka ta jest cudowna, a woda z niej leczy i chroni ciało od wszelkich chorób. Z dziewcząt każda musiała przynajmniej rękę zamaczać i włosy pokropić. (Pewnie im już od tego czasu o połowę podrosły!) Babski to przecie naród, a jeszcze na Podhalu ciekawy co niemiara. Chłopcy, jako że to niby na parobków nie przystało, stali nad sadzawką, docinając im z lekka: Liźnijze i ty, Karola, bo ci sie zapragnie, a drugi roz tu juz nie pódzieme...

— Is! — spasobliwie woła inny — Janiela juz

Nowego Targu na kilka tygodni dzieci szkolne polskie z Wrocławia, które — jak wiemy — należy już do państwa niemieckiego.

Dla lepszego uwydatnienia nastroju duchowego jaki wśród tej dziatwy i ich rodziców panuje, przytoczę tu wyjątek listu, który nadszedł w tej sprawie do sekretarjatu Ogniska krak. Związku Podhalan na ręce p. Dra Stan. Kipty. Czynię to tem chętniej, że list ten jak można wyczuć pisany jest ręką szczerego Polaka, który nam w otoczeniu plemienia germańskiego, uczy te młode pokolenia czuć i kochać po polsku. Oto wyjątek onego listu;

„Cześć Ojczyźnie, cześć wszystkim Podhalańcom! Temi słowy rozpoczynam, bo muszę Wam donieść, że dzieci polskich rodzin w Wrocławiu (obczyzna) jadą do Nowego Targu, gdzie zostały zaproszone na kolonję wakacyjną na przeciąg czterech tygodni. Nie mam słów pochwały, nie wiem, jak dziękować za ów czyn, który świadczy o tak wielkiej dobroczynności i życzliwości świetlych obywateli Polaków a w tem także Podhalan względem dzieci, a zwłaszcza dzieci polskich z poza kordonu. One bowiem, to nasza przyszłość, to fundament, na którym mamy budować naszą ojczyznę, dzieci te później mają za zadanie krzewić, polską oświatę przed narodem i światem. Wszystko mają po temu — od Was zależy reszta, od Was zależy ich przyjęcie poznanie ich młodych dusz, poprowadzenie na wyżyny jaśniejsze. Poznajcie ich z tem wszystkiem, co wielkie i piękne w Ojczyźnie — Polsce. Dzieci owe pierwszy raz wyjeżdżają do Polski do stron ojczysłych — znękane podłotą niemiecką, która zatruwa ich młode serca. Zwracam się do Was, Zacni obywatele, zainteresujcie się tem by dzieciom to, co duszę gniecie i serce boli wyrwać i uleczyć rany germanizmu. Są to dzieci szkolne z obczyzny, dzieci najuboższych, ale polskich rodziców, którzy Śląsk dla Nas wywalczyli.“ Dość tego, by zrozumieć intencję Autora owego listu. Czytamy tam, że dzieci zostały zaproszone do Nowego Targu. Otóż cała wycieczka składa się z 14 osób (chłopców i dziewcząt) które na utrzymanie wzięli do siebie Pp. Dworski Franc. burmistrz, Eug. Dąbrowski, Jan Dworzański, Stan. Giżycki, Ant. Mirecki, Hip. Guziak, Jan Rajski, Stan. Rekucki, Dr. J. Spieszny. Marja Mroszczakowa, Jan Ujwary, Dr. Wilhelm Türchmid, Adam Zapiórkowski, i Jan Sarnowicz.

Ważne dla rodaków za kordonem.

Polacy za kordonem granicznym czeskim na Śląsku Cieszyńskim dzielnie bronią swych praw obywatelskich. Ich praca narodowa i oświatowa może śmiało służyć całej Polsce za wzór.

mo hrubsy warkoc ... dostąpiła odpustu, ale kiebyś se była całą głowę włożyła, toby juz był wte zupełny ... Wistocie zaś wszyscy radziby byli „odpustu“ tego dostąpić.

Zaimponował też naszej wycieczce pomnik Wład. Jagiełły, na którym są różne postacie rycerzy polskich i litewskich.

— Panie! — zwraca się do przewodnika wspomniany już wyżej Józef Chowaniec — no to i Górole byli z Jagiełłą pod Grunwaldem, skoro hań jeden stoi .. wskazał na postać księcia litewskiego Witolda, z dumą spozierającego, na leżącego mu u stóp krzyżackiego mistrza. Po wyjaśnieniu, że jest to książę Witold zmienił swoje zdanie z tem jednak, że „mógby być śnięgo góról, świecałoby mu“. Serdecznie się można było uśmiać w duszy z tego śmiałego porównania, które istotnie mogło mu wpaść do głowy ze względu na długie włosy i ostre rysy twarzy uwydatnione wyraźnie w postaci ks. Witolda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zygmunt Lubertowicz.

Nowotarskie historje.
Nasi artyści.

Myślałby kto niewtajemniczony, że takie miasto, jak nasz Nowy Targ nie ma swoich artystów i że tu ludzie całe życie o niczem innem nie myślą, jak o koniach, owsie i ziemniakach, bo przecież tak opowiada podhalańska piosnka narodowa;

„Śturudaj, śturudaj, póki grule w dole
jak grule nie stanie, śturudaj ustanie“.

Tymczasem nasz nowotarski „naród“ wydał już nie jednego bezimiennego poetę, który swój zachwyt dla Nowego Targu wypowiadał w takich oto rozpaczliwych strofach:

„Popijoj, popijoj, Nowotorzek mijoj,
Nowotorzek minies, nie bój sie, nie zginies!“

Jak w ciężkich warunkach tam pracują — może się każdy przekonać, przeczytawszy książkę p. Konecznego „Śląsk Cieszyński pod władzą czeską“.

Wychodzi we Frysztacie znakomicie redagowana „Gazeta Kresowa“ dająca co tydzień bardzo dużo pożytecznych informacyj i jest przewodnikiem dla pracy społecznej, oświatowej i samorządowej dla Polaków na Śląsku czechosłowackim i na Morawach.

Redakcja nie poprzestaje na wydawaniu Gazety, Dla uświadomienia szerokich mas ludowych wydaje Redakcja „Gazety Kresowej“ pożyteczne książeczki objaśniające prawa ludności polskiej w Czechosłowacji na podstawie tamtejszych ustaw.

Jedna z takich książeczek zawiera przepisy ustawowe regulujące wybory do Izby posłów, do senatu, do zastępstwa okręgowego i Wydziałów powiatowych.

Inna zaś zajmuje się przepisami o wyborach do Rad gminnych, o Zarządzie i gospodarce w gminach.

Książeczki te są napisane bardzo przystępnie i rzeczowo i każdy obywatel przeczytawszy je, zna dokładnie swoje prawa i obowiązki.

A tylko świadomy swych praw obywatel może zupełnie śmiało o te prawa walczyć.

Nasi rodacy na Śląsku nie poprzestają jedynie na uświadomieniu.

Rozumieją też potęgę organizacji i wte organizacje się łączą. Stworzyli już w dziedzinie oświatowej Macierz szkolną, — która obecnie stanowi jedną z najsilniejszych i najskuteczniejszych organizacyj polskich.

Dla obrony i zastępowania interesów ludu polskiego w Czechosłowacji powstało silne apolityczne stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc we Frysztacie. Stowarzyszenie to ma już za sobą szereg prac wielkiej doniosłości.

Członkowie Zarządów gmin i działacze samorządowi związali się w Zrzeszenie zastępców gmin. Ma ta organizacja za zadanie dbanie o dobrobyt gmin i rozwój ich pod względem politycznym, gospodarczym, oświatowym i społecznym. Pogłębia i podnosi organizacja uświadomienie ludu w sprawie praw i obowiązków obywatelskich względem państwa i samorządu, również o podniesienie moralności politycznej i obywatelskiej. Szerzej o działalności tych organizacyj napiszemy osobno.

Czas by był, — żeby nasi rodacy na Spiszu i Orawie za kordonem granicznym pomyśleli już o organizacji celem obrony swych praw obywatelskich wzorem swych rodaków śląskich.

Zdajemy sobie sprawę, że przyjdzie im to trudno. Z powodu uścisku ze strony Władz czeskich i z powodu najgłówniejszego, a to małego ich uświadomienia narodowego.

Nowotorzek miasto djabli fundowali,
ledwok sie tam stawił, juz mie odebrali.

Nowytorg, Nowytorg, to ci śwarne miasto,
lo kogo przestrono, ale lo mnie ciasno.“

Jak widac z tego, Nowy Targ w pieśniach ludowych poetów stanowi przedmiot grozy i przerażania, który i pijani i trzeźwi starannie omijają.

Mimo tego panicznego strachu poetów przed naszem miastem, wydało ono przecież kilku wybitnych ludzi, w których kaduk artystyczny siedział i prawdziwemi dziełami czystej sztuki się objawił.

Nie gdzieindziej, tylko tu w niskich domkach naszego miasta, na wschodniej stronie placu Słowackiego, na przeciw wikarjówki, zobaczył światło dzienne wybitny artysta malarz, Hipolit Lipiński, który szeroką sławę uzyskał w współczesnej Polsce.

Ojciec jego przybył do nas skądinąd, ale matka Tekla z Kunów była rodowitą Nowotarżanką i jej dzieckiem jest ten niepospolity artysta.

Ktoby chciał widzieć jego portret, zobaczy go pośrodku na jego własnym obrazie w nowotarskiej radzieckiej sali ratuszowej, obok dwóch towarzyszy Zubka i Baltazara Szopińskiego, jako młodego jeszcze chłopca, o wysokiej postawie, bujnej czuprynie, o melancholijnej twarzy, o ciemnych płomiennych oczach.

Szeroko znane były w Polsce jego obrazy, bo nasz artysta miał i przedni talent i szkołę nieladajaką.

Był bowiem uczniem Matejki i monachijskiej szkoły i wraz z Ludomirem Benedyktowiczem, Pruszkowskim, Pikardem i Gramatyką, oraz innymi należał wtedy do najsławniejszych malarzy polskich.

On jest twórcą obrazu „Wyjście procesji z kościoła św. Barbary w Krakowie, przechowywanego obecnie w Muzeum Narodowem w Sukien-

Trudnościami nie należy się przerażać.

Nie odrazu Kraków zbudowano. — Dobra zas sprawa zawsze zwycięży. *Dr. St. K.*

Choroba łososi.

Wśród łososi wybuchła choroba, która je dziesiątkuje i w razie sprzyjających warunków grozi zupełnem ich wyniszczeniem. Zauważono, że się już przerzuciła na pstrągi i lipienie. Tą sprawą zająć się powinno przedewszystkiem Krakowskie Towarzystwo, które się zawsze mieniło obrońcą naszych wód a w szczególności łososia i spodziewamy się, że podejmie natychmiast najenergiczniejsze kroki w celu zbadania przyczyn choroby i możliwego ograniczenia jej rozwoju. Na czele rzeczonego Towarzystwa stoi profesor weterenarji Dr. Julian Nowak, rozporządzający szerokiemi wpływami władz zainteresowanych. Dotąd nie słychać nic o tem, aby p. profesor zajął się tą sprawą, dochodzą nas może błędne wieści, że reszta zaś Towarzystwa za wyjątkiem p. Szymczakowskiego, obraziła się na Dunajec i wcale się tu niema pokazać. Straszą nas, że Towarzystwo postanowiło w tym roku wcale odłowów nie urządzać i nawet wobec wybuchu choroby nie chce się dać odwieść od tego postanowienia.

Gdyby to miało być prawdą, w co uwierzyć nie chcemy, powstałoby wiele niebezpieczeństw. Ryba chora zakaże inne i staje się łatwą pastwą kłusowników. Ci wyławiają ją czasowo, tak że cena łososia wciągu 2 tygodni z 13 miljonów spadła niżej czterech, a co najgorsze, ryba taka idzie przez handlarzy w świat z narażeniem zdrowia ludzkiego.

Zdaje nam się, że wobec gdyby krakowskie Towarzystwo zaniedbało swego obowiązku, prosimy wkroczyć władze administracyjne zarówno ze względów gospodarczych jak i sanitarnych.

Prawdópodobnie zajmie się tem w najbliższym czasie państwowy Instytut rolniczy w Bydgoszczy, gdyż Nowotarskie Towarzystwo wędkarskie, jakkolwiek formalnie mniej zainteresowane, doniosło mu już o wymieraniu łososi. Zanim się to stanie i zanim otrzymamy wiadomość o naturze choroby i wpływie jej na zdrowie ludzkie, uważamy za swój obowiązek przestrzec ludność przed spożywaniem mięsa ryb chorych i nabywania go od kłusowników i ich pomocników.

Uprawa roli.

Rolnictwo pozostanie zawsze głównem zajęciem człowieka, gdyż daje mu chleb codzienny. Ale do uprawy roli dziś już nie wystarczy pra-

nicach w Krakowie, on jest prześwietnym malarzem rodzajowym takich scen, jak „Figura na Krowodrzy“. „Niedziela na wsi“, „W ogrodzie“, „W kąpieli“, a następnie większego płótna „Okrężne“, które miasto Kraków zakupiło byłemu cesarzowi Austrji Franciszkowi za to, że był najserdeczniejszym obrońcą Rusinów i żydów w ówczesnej Galicji.

Młodo, bo w 36-ym roku życia, zmarł ten świetny artysta, nie dokończywszy swego ostatniego dzieła pt. „Konik zwierzyniecki“, nad którem pracował, odszedł przedwcześnie w pełni sił i twórczości, nad czem się w naszem mieście nie zbyt rozczulano.

Jeżeli o kim, to o tym wybitnym malarzu polskim można powiedzieć, że mu w Nowym Targu musiało być „ciasno“, bo dziś chyba nie wielu jest ludzi w naszem mieście, krórzyby o nazwisku Lipińskiego coś wiedzieli, mimo to, że reprodukcje jego obrazów zdobią jedną ze ścian ratuszowej sali. — A przecież Lipinski kochał gorąco Nowy Targ, często go odwiedzał i nieraz tu przyjeżdżał za pejzażami, jak mi to opowiadał żyjący dotąd jego siostrzeniec p. Karol Nowicki, sekretarz miejski.

Niechże więc tradycja sławnego w Polsce naszego malarza nie zaginie, pamiętajmy o tem, że to nasz rodak!

Drugim artystą znanym w Polsce, pochodzącym z Nowego Targu jest żyjący obecnie we Lwowie rzeźbiarz i profesor szkoły przemysłowej, Juljusz Bełtowski. Wszystko, czego w życiu dokonał, a dokonał wiele, zawdzięcza on tylko sobie, bo jeszcze za czasów mojego dzieciństwa nie było w Nowym Targu tego zwyczaju, by się rodzice przyszłym losem dzieci rozczulali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tyka domowa, w której syn przy ojcu uczył się gospodarstwa. Obecnie rolnictwa trzeba się uczyć w szkole, którą mogłoby zastąpić Kółko rolnicze, gdyby się znalazł dobry kierownik.

Ilość chleba wydobyta ze ziemi zależy od sposobu jej uprawy. Uczeni wykazują, że w Rosji tak nisko stoi rolnictwo, że tam przy lepszej uprawie można otrzymać dwadzieścia razy więcej chleba. U nas lud gospodaruje lepiej, a wielcy właściciele w Poznańskiem przewyższają Niemców. Ogół polski w rolnictwie stoi jednak w tyle za zachodem. Musi się to czem prędzej zmienić. Najpewniejszą przyszłość mają te narody, które swój byt opierają o rolnictwo. Narody zbyt uprzemysłowione łatwo mogą ulec zaburzeniom ciężkim: jak np. Anglja ma tylko trzecią część ludności, żyjącą z uprawy roli, a dwie trzecie żyją z przemysłu i handlu; Żydzi wszyscy żyją z handlu. Dziś rolnictwo musi mieć obok siebie przemysł, ale tylko w pewnej mierze.

Nauka dziś wykazuje, że człowiekowi nie wystarczą płody jego ziemi, lecz musi uzupełniać je obcemi. Ludy urządzają też ciągłe wędrówki a te, co siedzą dłuższy czas na jednem miejscu, popadają w zwyrodnienie. Jak nie można na tem samem miejscu wciąż siać żyta, albo na starym sadzie nie wolno zakładać nowego, tak lud wiecznie nie może siedzieć na jednem miejscu. Samostarczalność gospodarcza jest dobra, ale tylko na krótki czas.

Dzisiejszy handel ułatwia wymianę płodów ziemi między całym światem. Na Podhalu nie urośnie wino, oliwa, pomarańcze, a jednak można je tu nabyć dowiezione ze świata. Tak samo cały rok mógłby góral jeść kupny chleb, gdyby rzemiosłem zdobył nań pieniądze. Rolnictwo na Podhalu opłaca się tylko wyjątkowo, a cała tutejsza gospodarka winna opierać się na hodowli bydła i owiec. Nieszczęściem Podhala jest przesadne zamiłowanie konia, którego utrzymanie pochłania wiele. Jedyna pociecha, że przy bardzo rozrzuconych gruntach koń w gospodarstwie jest nieodzowny. Ale przecie kiedyś musi przyjść zcalenie gruntów tj. komasacja. Cała rozgłośna reforma rolna od tego powinna zacząć. Dotąd daremne nauki rolnicze, dopóki nie wyjdzie przymus państwowy zcalenia rozdrobionych gruntów chłopskich Drugą ustawą musi być zakaz dzielenia małych gospodarstw. Doprawdy głupia to sprawiedliwość, aby każde dziecko obdzielać zagonkiem i wszystkie robić dziadami, zamiast grunt zostawić jednemu, a innych dać do rzemiosła. Nasze miasteczka piekarzy, szewców, krawców, blacharzy i. t. d. mają Żydów, bo chłop nie da syna do rzemiosła.

Trzecią ustawą musi być nakaz meljoracyj, aby każdy gospodarz swój warstat musiał uczynić wzorowym. Mokre łąki, marne pastwiska, kamieńce i. t. p. winny być poprawione. Taką reformę rolną musi przeprowadzić samo państwo, a potem dopiero szkoły rolnicze przyniosą pożytek ucząc, jak w dobranych warunkach gospodarować poprawnie.

Postęp na wsi choć powoli ale stale jest coraz widoczniejszy. Już są kominy na dachach, już są wychodki — już wnet będą studnie na gnojówkę, już wnet będą stożki suchej miałkiej ziemi lub torfu koło nich, już wnet obornik będzie dokładnie przykryty ziemią, aby kosztownych zapachów nie rozpuszczał po świecie.

Listy.

Dzianisz, w lipcu 1924.

W niedzielę 29 czerwca b. r. odbyło się po raz pierwszy w naszej wiosce przedstawienie, połączone ze śpiewem i deklamacjami dzieci szkolnych.

Staraniem Pp. Nauczycielek a ochotną pomocą młodzieży pozaszkolnej i starszych odegrano sztuczkę p. t. „Na Przekór“.

Bardzo dobrze wywiązali się ze swych ról; P. Jacek Tylka jako Pazurkiewicz, p. Agnieszka Styrczula jako Magdalena jego żona, p. Antonina Kapłon jako Frania ich córka, p, Józef Mętus jako Gołąbek starający się o rękę Frani, p. Karol Ogórek jako Adaś służący i p. Antosia Styrczula jako Kasia służąca. Jak wielki jest zapał młodzieży pozaszkoln. do oświaty i lepszych pożytecznych zabaw, świadczy to, że mimo zmęczenia po całodziennej pracy i niewygód, bo po deszczu, po błocie i wieczorami po ciemku, chodziły dziewczęta i chłopcy regularnie na próby i uczyli się pilnie, — nie żałowali czasu i materjału na urządzenie sceny w sali szkolnej.

Szczególne uznanie należy się naucz. M. Kurzejównej za niezmordowaną pracę i trudy w przygotowaniu młodzieży i starszych do przedstawienia. Niemniej godną uznania jest P. Kier. K. Owsionkowa, która odstąpiła na ten czas kilka kosztownych przedmiotów i z chęcią się przyczyniła do urządzenia sceny, ażeby przedstawie-

nie wypadło jak najświetniej, — bo też i udało się pomyślnie. Dosyć obszerna sala szkolna była wypełniona ludźmi, nietylko z naszej, ale i sąsiednich wiosek; przybyli ciekawi. a nawet i letników kilku było obecnych, którzy dali uznanie, że Dzianisz taka cicha, prawie zapomniana wioska nie śpi, lecz budzi się i dąży do oświaty.

Z dowolnej składki, którą urządzono w czasie przedstawienia, uzyskano dosyć znaczną kwotę, którą przeznaczono na przybory dla biednej młodzieży szkolnej.

Przedstawienie rozpoczęło się śpiewem i deklamacjami dzieci szkolnych, potem nastąpiła krótka przerwa, podczas której przygrywała muzyka miejscowa, a po przedstawieniu było kawałek „góralskiego i zbójnickiego“. Ludność dopomina się, aby częściej urządzać takie przedstawienia.

J. T.

KRONIKA

Przypominamy naszym Czytelnikom, że 27 lipca w Ludźmierzu, miejscu odpustowem, sławnem na całe Podhale odbędzie się uroczystość jubileuszowa Ks. prał. P. Krawczyńskiego, który w tym dniu obchodzi 50 rocznicę święceń kapłańskich

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Podhalan odbędzie się 21 bm. tj. w poniedziałek o godz. 12. Uprasza się o najliczniejszy udział. Będą omawiane ważne sprawy, zwłaszcza program Zjazdu zakopiańskiego.

Zjazd Podhalan w Zakopanem odbędzie się 10 sierpnia br.; wtedy też przypada 20 letni jubileusz istnienia Związku Górali w Zakopanem. Dokładny program Zjazdu poda się w najbliższych Nrach.

Dnia 10 sierpnia br, odbędzie się w Lublinie z udziałem Marszałka Józefa Piłsudskiego Zjazd b. Legjonistów Polskich.

Podczas Zjazdu w dniu 10 sierpnia br. po Mszy Polowej na Polach Jastkowskich zostanie poświęcony kamień węgielny pod budowę Szkoły jako pomnika dla poległych w pamiętnej bitwie pod Jastkowem.

Wszelkich informacji w sprawach Zjazdu udziela Zarząd Główny Związku b. Legjonistów w Warszawie oraz Zarząd Okręgowy Związku b Legjonistów w Lublinie ul. Powiatowa 7. II. piętro

Wojewoda krakowski na Podhalu. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że niebawem odwiedzi Podhale ze Spiszem i Orawą wojewoda krakowski JWP. Kwalikowski Te odwiedziny Najwyższego Dostojnika Wojewódzkiego dowodzą, że nasze władze troszczą się o nas, chcą nam przyjść z pomocą w naszych kłopotach i biedzie. Nie wątpimy, że podobnie, jak to się dzieje w innych powiatach, zgotuje i Podhale ze Spiszem i Orawą godne przyjęcie Panu Wojewodzie, a to powitaniem go przez Władze Duchowne, świeckie organizacje i stowarzyszenia u bram wchodowych miejscowości, przez które będzie przejeżdżał, o czem niezawodnie dowiedzą się w porę urzędy parafjalne i gminne

Cennik mięsa w Zakopanem: Za 1 kg. wołowiny 1·60 zł, cielęciny przedniej 1·30, tylniej 1·50 wieprzowiny 1·40, polędwicy 1·80, słoniny 1·70 smalcu 1·90, kiełbasy krajanej 2·30, siekanej 2, szynki 4 zł.

Cennik mięsa w Nowym Targu; Wołowina 1·40 cielęcina 1·40, wieprzowina 1·40, polędwica 1·60. słonina 1·70, smalec 1·90, kiełb. kraj. 2·10, siek. 1.80, szynka 3·80,

Ceny pieczywa w Nowym Targu i Zakopanem bez zmiany.

Ze zlotu „Sokołów“ w Zakopanem; Szczególną uwagę zwracała grupa gości ze Spisza i Orawy, których wszędzie witano z radością.

T. K. U. obdarowała ich widokami Tatr i dała gościnnie wszystkim na drogę.

Przewodniczący T. K. U. opiekował się nimi a z ramienia Komitetu sokolskiego prezes Sokoła w Nowym Targu p. Dr. Lisowski i p Krzysiak z Zakopanego.

Zmiana w gabinecie ma się dokonać przed 23 bm.; zanosi się na ustąpienie hr. Zamojskiego i Miklaszewskiego; na ich miejsce weszliby Thugutt i St. Grabski.

Zjazd Związku lud. nar. uchwalił zasady ugodowe, które przedstawił zarząd. Narodowcy wchodzą więc na drogę ustępstw i dążą do nowej umowy z wyzwoleńcami.

16 lipca zaczęła się konferencja londyńska. która ma uzgodnić stanowisko angielskie z francuskiem co do sprawozdania rzeczoznawców. Nie wierzymy w te konferencje. Rosja dąży do światowej rewolucji, a Niemcy do odwetu: Polska musi tem silniej dążyć do wewnętrznego zjednoczenia i do przymierzy z sąsiadami.

Łobzowianie w Łapszach Wyżnych. I. Kółko amatorskie Spiskiego Ogniska Związku

Podhalan w Łapszach Niżnych odegrało „Łobzowian“ Anczyca w dniu 11 maja br. w Łapszach Wyżnych.

Czysty dochód w kwocie 50 miljonów marek przeznaczono na odnowienie sali, w której mieści się scena.

Zdziczenie obyczajów młodzieży gospodarskiej w Nowym Targu i znęcanie się tejże nad zwierzętami domowemi objawia się wieczorami na ulicach, za miastem położonych; parobcy podpici zakłócają spokój nocny mieszkańcom swojemi wybrykami i znęcają się nad zwierzętami, bijąc takowe o słupy telefoniczne.

Pożądaną rzeczą byłoby, aby od czasu do czasu Policja miejska w Nowym Targu zrobiła obławę na takie indywidua i skierowała doniesienia za takie przekroczenia gdzie należy.

W rocznicę grunwaldzką. Nie trudno będzie każdemu obywatelowi Nowego Targu odgrzebać w pamięci piękny i słoneczny dzień niedzielny 1910 roku, w którym to dniu byliśmy świadkami wspaniałej 500 letniej rocznicy Grunwaldu. Wtedy to po wyniosłych słowach gorącego patrjotyzmu, po wspaniałym i wielce nastrojowym pochodzie i przy śpiewie hymnów narodowych położono fundamenta pod „Kopiec Grunwaldzki“, jako pomnik wiekopomnego złamania potęgi krzyżackiej.

Piękną i chlubną dla każdego Polaka była tego dzieła inicjatywa, jak i przyjemnym był widok, gdy pan czy chłop, czy młody czy stary, w pocie czoła pracował nad budową podwalin.

Lecz niedługo, a gorący zapał patrjotyczny ostygł, dobre chęci wywietrzały z głów tych, którzy mieli dawać impuls i otuchę do podtrzymywania na wielką skalę zakreślonego dzieła. Wiele czasu upłynęło, wielu ludzi się zmieniło od owego czasu i nasz zamiar także się zmienił. Bo gdy dziś, Szanowny Czytelniku i obywatelu „Niepodległej Ojczyzny“, chciałbyś oglądnąć pamiątki naszego patrjotyzmu, to zechciej zwrócić swe kroki ku wschodniej stronie pięknego parku miejskiego, a pokonawszy opór dżungli, zasłaniających tajemnicę pogrzebanych zamiarów, możesz zobaczyć ogromny pomnik, ale lenistwa, braku ambicji i bezgranicznego niedołęstwa tych, którzy przed 14 stu latami, rzucając płomienne słowa „robili patjotysm“. Funkcje tych objęli mniej mówiący śmieciarze miejscy, którzy miejsce fundamentów Kopca Grunwaldzkiego, obrali sobie za skład wszelkich śmieci. Narazie tyle — może te słowa pobudzą, kogo należy do przypomnienia sobie „kopca Grunwaldzkiego“ — jeżeli nie to dorzucimy jeszcze słów więcej, a może mniej miłych. Czekamy.

Kongres organizacyjny Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. W dalszym ciągu prac porozumiewawczych pomiędzy organizacjami Młodzieży Wiejskiej, zwołany jest do Lublany (Jugosławja) na dzień 5, 6, 7, i 8 września r. b. I-szy organizacyjny kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Porządek dzienny Kongresu obejmuje: 1) Omówienie i uchwalenie Statutu Związku 2) Referaty. Podczas Kongresu obradować będą Komisje: 1) ideowo programowa, 2) organizacyjna. 3) zawodowo-rolnicza i 4) akademicka.

Na Kongresie tym polska młodzież wiejska będzie reprezentowana przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w porozumieniu z Małopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej i akademickiemi organizacjami młodzieży Ludowej.

Po Kongresie projektowana jest wycieczka na wybrzeże Adryatyku. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje C. Z. M. W. Warszawa, ul. Tamka Nr. 1.

Ilustracja tygodnik ukaże się w pierwszej połowie lipca.

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Nowym Targu urządza w niedzielę dn. 20 lipca 1924 FESTYN, początek o godz. 3 po połudn.

W sprawie ubezpieczenia od ognia

donoszą nam, że delegat P. D. U. W. przeprowadza w Nowym Targu pomiary wszystkich budynków do tegoż ubezpieczenia.

Ponieważ mieszkańcy tutejsi nie są poinformowani o wysokości opłat asekuracyjnych, musimy ze swej strony wyjaśnić, że wynoszą one na poszczególnego właściciela nieruchomości zaledwie parę złotych na cały rok, a więc za tych kilka złotych będzie się miało zabezpieczony dach nad głową.

Należy więc z zupełnem zaufaniem odnosić się do instytucji, która dla dobra mieszkańców przeprowadza ubezpieczenia od ognia.

Również przyjmuje się do ubezpieczenia ruchomości, towary, tartak i młyny. W tych sprawach udziela delegat wszelkich informacji w budynku Magistratu Nowego Targu w poniedziałki od 10 do 12-tej w sali posiedzeń na I p.

Śp. Jan Kanty Federowicz, prezydent m. **Krakowa,** zmarł 14 lipca.

We Lwowie udaremniono zamach komunistyczny na magazyny amunicji i uchroniono część miasta od zniszczenia.

W Bańskiej dnia 6 lipca urządziła tutejsza młodzież związana w Kółku amatorskiem przedstawienie, dając miłą rozrywkę starszym. Odegrano sztuczkę „Chłopi arystokraci". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie i z całą prawdziwością oddali swe role. Nadmienić wypada, że młodzież tutejsza już kilka razy rwała się do podobnych rozrywek i urządzała przedstawienia, pokonując różne przeszkody, jak brak zrozumienia przez starszych, brak sali, sceny, kostjumów, ale niezrażona niczem pokonała już wiele przeszkód przy pomocy swojego nauczyciela a także i kierownika szkoły z Szaflar WP. Tadeusza Palczewskiego. Starsi kiwają już tylko głowami i nietylko zezwalają na podobne rzeczy, ale zaczynają nawet uczęszczać na te komedje, a niektórzy pomagają młodzieży w czem mogą, za co serdeczne im „Bóg zapłać." Dochód z przedstawienia urządzonego w maju br. dla uczczenia rocznicy Konstytucji przeznaczono na budowę sceny, którą dzięki pomocy starszych w części już wybudowano, zaś dochód z lipcowego przedstawienia pójdzie w części na dokończenie sceny, a reszta na założenie czytelni. Dodać także należy, że we wsi naszej znikają śpiewy i nocne wycia pijanych parobków, urządzane szczególnie w niedziele i święta: to zasługa Świetnego Starostwa, ale także i w części Kółka amatorskiego, bo i w niem pracuje obecnie niejeden z owych poprzednich śpiewaków, a umęczony w niedzielę próbą, przejęty rolą, którą ma na przedstawieniu odegrać, nie ma czasu myśleć o głupstwach.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia S. Barta w Nowym Targu